

LAURA KÖVESI, CZYLI WOLNOŚĆ SŁOWA

dr Piotr Turek

Gościem Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego Adama Bodnara była niedawno Europejska Prokurator Generalna. Sprawująca ten urząd Laura Kövesi, to osoba rozpoznawalna medialnie i jak mało kto zasłużona dla niezależności Prokuratury. Już w wieku 33 lat – jako pierwsza kobieta w historii – stanęła na czele Prokuratury Generalnej przy Sądzie Najwyższym Rumunii. Jednak prawdziwą sławę zyskała w 2013 r., gdy rozpoczęła kierowanie Krajową Dyрекcją Antykorupcyjną (KDA) i z impetem zajęła się ściganiem niezwykle rozpowszechnionej w tym kraju korupcji. Szerokim strumieniem zaczęły z KDA płynąć akty oskarżenia dotyczące polityków, w tym przeciwko urzędującemu premierowi i merowi Bukaresztu oraz niezliczonym ministrom, posłom i samorządowcom. Antykorupcyjne działania Laury Kövesi nie oszczędziły też wymiaru sprawiedliwości. W samym tylko 2014 r. KDA przeprowadziła 9.000 postępowań; tysiąc osób, w tym sędziów i prokuratorów, postawiono w stan oskarżenia, a 90% z nich skazano, odzyskując przy tym 300 mln euro pochodzących z korupcji. W 2017 r. Laura Kövesi wyznała dziennikowi The Guardian, że wierzy głęboko, iż kierowana przez nią instytucja przyczynia się istotnie do budowy nowej Rumunii. Rzeczywistość okazała się jednak brutalna. W 2018 r. minister sprawiedliwości (!) wszczął procedurę odwołania Kövesi, której zarzucił m.in. „szkodzenie wizerunkowi Rumunii”. Na odwołanie bezkompromisowej pani prokurator nie zgodziła się ani Najwyższa Rada Sądownictwa, ani prezydent Klaus Iohannis. Sprawę załatwiono więc rękami upolitycznionego Trybunału Konstytucyjnego, który „twórczo” interpretując konstytucję, nakazał prezydentowi odwołać Laurę Kövesi.

Sprawa ta pozostałaby pewnie jeszcze jednym smutnym rozdziałem historii jednego z smutnych państw na wschodzie Europy, gdyby nie dwie okoliczności. Po pierwsze, prokuratorka wzbudziła w Europie tak powszechny i wielki szacunek, że w 2019 r. została za obopólną zgodą Parlamentu Europejskiego i Rady wybrana na pierwszą w historii Europejską Prokurator Generalną – pomimo aktywnego sprzeciwu ze strony Rumunii. Po drugie, Laura Kövesi zdecydowała się wnieść sprawę swojego odwołania przed upływem kadencji ze stanowiska szefowej KDA do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Ten zaś wykorzystał okazję, aby zdefiniować granice wolności wypowiedzi prokuratora (art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka).

W wyroku z 5 maja 2020 r. (sygnatura 3594/19), ETPCz przypomniał, że skarżąca została odwołana z funkcji w związku ze swoimi oficjalnymi wypowiedziami, w których krytykowała reformę legislacyjną proponowaną przez rząd oraz informowała o śledztwach dotyczących korupcji w rządzie związanej z tą reformą (§ 186–188 wyroku). W ocenie ETPCz taka ingerencja w swobodę wypowiedzi skarżącej nie służyła ochronie rządów prawa ani innemu prawnie uzasadnionemu celowi (§ 196). Trybunał uznał po raz pierwszy, że wobec prokuratorów mają zastosowanie takie same zasady ochrony wolności słowa, jak wobec sędziów, których wypowiedzi w debacie publicznej dotyczącej wymiaru sprawiedliwości podlegają daleko idącej ochronie, nawet gdy mają implikacje polityczne (§ 201).

Trybunał przyznał szczególną wagę sprawowanemu przez skarżącą urzędowi szefowej antykorupcyjnej jednostki Prokuratury, do której obowiązków należało wyrażanie opinii na temat reform legislacyjnych dotyczących niezależności sądownictwa i walki z korupcją. Sędziowie w Strasburgu zauważyli jednocześnie, że wypowiedzi skarżącej zostały sformułowane ze ściśle zawodowej perspektywy i dotyczyły takich właśnie reform, a więc kwestii wymagających wysokiego poziomu ochrony z punktu widzenia wolności wypowiedzi (§ 207). Dlatego odwołania skarżącej nie da się pogodzić z niezależnością sądownictwa oraz z niezależnością prokuratorów będącą kluczowym elementem utrzymania niezależności sądownictwa (§ 208). Ponieważ zaś odwołanie Laury Kövesi ma ponadto niewątpliwy efekt mrozący, zniechęcający prokuratorów do udziału w debacie publicznej (§ 209), oraz nastąpiło bez zachowania właściwych gwarancji proceduralnych (§ 210), Trybunał stwierdził naruszenie art. 10 EKPCz (§ 211–212).

Historia Laury Kövesi to historia z happy endem. Oczywiście, powiedzą niektórzy, nie każdy prokurator jest na tyle obdarzony siłą fizyczną i psychiczną odpornością (Laura Kövesi ma 180 cm wzrostu i była członkinią krajowej żeńskiej reprezentacji Rumunii w koszykówce), aby w imię wolności słowa zmierzyć się z wrogim systemem. Ale też historie polskich prokuratorów, w tym tych, których szykanowano postępowaniami dyscyplinarnymi za wypowiedzi w obronie praworządności i których uniewinniano, pokazują, że happy endy, choć może nie tak spektakularne, zdarzają się i u nas. Warto bronić swojego zdania.